

# Kornik, Też to widzisz

Tu wielu zastanawia się jak znaleźć w sobie siłę  
Bóg mi nie pomógł, chociaż się modliłem  
Nadzieja matka tych co nie mieli farta  
tylko problem jest jeden, ona dawno już umarła.  
Być człowiekiem, dobrym, niewinnym  
trudno jest biec gdy się ucieka jak winny.  
Dobry moment mnie rozgrzewa, nie chciał bym spłonąć  
i choć nie umiem pływać, nie chce umieć też utonąć.  
Powiesz, wycisz się, może kiedyś Cię wyciszę  
spokojny sen, tysiąca jeden liter.  
A tu mały koszmar, znowu wpędza w zgiełk  
widzę jak przez mgłę, adrenalina to mój ster.  
To na pozór całość, niby wszystko styka  
oczy trują jak arszenik, ciemność szuka przewodnika.  
Mały sukces w dużym bagnie trafia w środek tarczy  
zapach jak moc zbawcy, przekleństwo dla słuchaczy.

Ref.

Czasami pragnienie mija się z prawdą  
rzeczywistość jest, jakby nie była twoją matką.  
Chcesz by coś Cię trzymało, a lina pęka  
niepewność i strach to wszystko na twoich rękach.

Czasami pragnienie mija się z prawdą  
rzeczywistość jest, jakby nie była twoją matką.  
60 sekund smutku zabiera minutę szczęścia  
Kolejny kawałek ile zależy od podejścia.

Twoja głowa musi być pusta jak butelki dno  
byś wiedział co już nie masz i zobaczył całe zło.  
Cieka, czerwona linia hodowana na uczuciach  
sumieniem gra na nutach, diabeł liczy utarg.  
Dzień bez barier wpędza w hipokryzję  
Ty w jego szponach, zaczarowane piskłę.  
Każdy z nas jak narkoman co nie potrafi przestać  
pod wodą się dławimy jednym łykiem powietrza.  
Życie tak pokręcone, mówi - droga nie tędy  
sumienie już nie gryzie bo straciło wszystkie zęby.  
Paranoje gonią lęki, w człowieku szukasz człowieka  
mówisz - Kocham śmierć, bo tylko ona na Ciebie czeka.  
Anioły tracą skrzydła, my jak umarli poeci  
mówisz - kocham deszcz, bo tylko on na Ciebie leci.  
Każdy dzień jak chore dziecko to poważna sprawa  
najlepszy przyjaciel echo, zawsze odpowiada.

Ref.

Czasami pragnienie mija się z prawdą  
rzeczywistość jest, jakby nie była twoją matką.  
Chcesz by coś Cię trzymało, a lina pęka  
niepewność i strach to wszystko na twoich rękach.

Czasami pragnienie mija się z prawdą  
rzeczywistość jest, jakby nie była twoją matką.  
60 sekund smutku zabiera minutę szczęścia  
Kolejny kawałek ile zależy od podejścia.

Tu wiele rodzin, jest blisko patologii  
synowie walą wodę, córki na studiach z kurwologii  
Wielu, mieni się fałszywą siostrą lub bratem  
jak masz szczęście to co najwyżej zezowate.

Sejny biegun polski, przecież nie ubliżam  
menele na twarzy z błękitem Paryża  
Porządne dziewczyny wolą blacharstwo, draństwo  
z milczenia, przechodzą w cichodajstwo  
Zamiast się poduczyć, wziąć książkę na wakacje  
jedynie co czytają, samochodów rejestracje.  
Pieprzona obojętność, nic nas nie rusza  
wbija się to w łeb jak ciernie w twarz Chrystusa.  
Wiem że pokonam złe odbicie w lustrze  
nietrafione ideały zamknę w kufrze.  
I choć się modłę, nieustannie, bez przerwy  
składam dłonie do modlitwy, Boże ucisz moje nerwy!